

Roman Jacek Arseniuk

Gdańsk, 19 maja 2026

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Karol Nawrocki

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków sprzyjających dodaniu do art. 2 ustawy o Trybunale Stanu (t.j. Dz.U.2022.762 ze zm.) po ustępie 4 nowego ustępu o takim tekście: **Jeżeli czyn członka Rady Ministrów naruszający Konstytucję lub ustawę, jest także czynem zabronionym w myśl art. 231 kk, to osoba, która ten czyn popełniła, ponosi odpowiedzialność wyłącznie przed Trybunałem Stanu.**

Uzasadnienie

Oczywiście, powyżej sformułowany postulat jest zbędny, jeżeli art. 156 ust. 1 Konstytucji jest rozumiany tak, jak ja postulowałem w petycji z 19 stycznia 2025 opublikowanej na stronach Sejmu (jest tam także opinia o petycji), Senatu, Prezydenta RP i PKW, czyli gdyby za każdy czyn karalny popełniony w związku z zajmowanym stanowiskiem członek Rady Ministrów ponosił odpowiedzialność wyłącznie przed Trybunałem Stanu.

Przypominam w tym miejscu (wymienione w petycji z 19 stycznia 2025) stanowisko Rady Legislacyjnej z 25 marca 1998 roku „w sprawie odpowiedzialności karnej członków Rady Ministrów przed Trybunałem Stanu”, które od dawna głosi, że członkowie Rady Ministrów mogą odpowiadać karnie tylko przed Trybunałem Stanu.

Podam cel tej petycji. Obecnie ministra za każdy naganny czyn prokuratorzy usiłują pociągnąć do odpowiedzialności karnej przez sądami powszechnymi. Ja staram się doprowadzić do tego, aby minister odpowiadał tylko przed Trybunałem Stanu za czyn wyczerpujący znamiona określone w jednym z przepisów art. 231 kk, jeżeli minister swoim czynem przekroczył uprawnienie lub nie dopełnił obowiązku określonego w Konstytucji lub ustawie.

Podpowiadam, że zrozumienie tej petycji może być łatwiejsze dla osób, które zapoznają się z moją petycją z 19 stycznia 2025. Przytoczę fragment ze strony 15 ww. petycji: **Druga kwestia** jest taka: Czy dzisiaj zachodzi potrzeba istnienia przepisu zawierającego taki tekst: za naruszenie Konstytucji lub ustaw. Twierdzę, że **taka potrzeba co najmniej radykalnie zmalała** od czasu, gdy wszedł w życie „Kodeks karny” z 1932 roku. Co zrobili twórcy KK z 1932 roku? Otóż, zastąpili oni kilkadziesiąt artykułów (o przestępstwach urzędniczych) kodeksu karnego z 1903 roku kilkoma artykułami. Po tym zastąpieniu, jeden przepis, czyli art. 286 § 1 KK z 1932 roku, obejmuje czyny, które wcześniej określone były w kilkudziesięciu przepisach. Moim zdaniem, tak ogólnie sformułowane znamiona czynu zabronionego, jak to jest w art. 286 § 1 KK z 1932 roku, obejmują także czyny naganne polegające na naruszeniu konstytucji lub ustawy. Objaśnię powyższe na przykładzie. Uważam, że gdyby Prezydent RP w 2024 roku nie podpisał ustawy budżetowej w terminie określonym w Konstytucji (*vide* art. 224), to oczywiście doszłoby do naruszenia Konstytucji, ale czyn Prezydenta wypełniłby także co najmniej niektóre znamiona czynu zabronionego określonego w dzisiaj obowiązującym art. 231 kk (który jest niemal identyczny jak art. 286 § 1 KK z 1932 roku). Użyłem wyrazu „niektóre”, ponieważ należałoby jeszcze udowodnić co najmniej działanie „na szkodę interesu publicznego lub prywatnego”. Napisałem w przytoczeniu „co najmniej”, ponieważ przestępstwem jest dopiero taki czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest większa niż „znikoma” (art. 1 § 2 kk).

Twierdzę, że każdy czyn naruszający Konstytucję lub ustawę jest także czynem, którym sprawca tego czynu przekracza swoje uprawnienie (określone w Konstytucji lub w ustawie) lub nie dopełnia swojego obowiązku (określonego w Konstytucji lub w ustawie). Króciutko objaśnię na przykładzie, dlaczego w powyższym akapicie użyłem wyrazu „każdy”. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w art. 146 ust. 4 pkt 8 Konstytucji nie ma mowy o obowiązkach, ale gdyby Minister Obrony Narodowej zamówił helikoptery mało przydatne na polu walki, to ktoś mógłby zarzucić Ministrowi, że nie dopełnił obowiązku, gdyż nie zapewnił bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. Oczywiście, niemal zerowe byłoby prawdopodobieństwo pociągnięcia Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej za niedopełnienie tak ogólnie sformułowanego obowiązku.

Proszę teraz zauważyć, że w licznych przepisach ustawy o TS jest mowa o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej. Na przykład art. 3 stanowi: „Odpowiedzialność konstytucyjna obejmuje czyny, którymi osoby wymienione w art. 1 ust. 1, w związku z zajmowanym stanowiskiem lub w

zakresie swojego urzędowania, choćby nieumyślnie, naruszyły Konstytucję lub ustawę”. Proszę o refleksję: Jeżeli za naruszenie Konstytucji lub ustawy sprawca (wymieniony w art. 1 ust. 1) jest pociągany do odpowiedzialności karnej (z art. 231 kk) przed sądem powszechnym, to **nie jest pociągany do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu. Jest to postępowanie nie tylko rażąco sprzeczne z art. 2 ust. 4**, w którym jest wyraźnie mowa o tym, że „członkowie Rady Ministrów ponoszą odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu za naruszenie Konstytucji lub ustaw”. **Jest to postępowanie rażąco sprzeczne także z art. 3, w którym jest wyraźnie mowa o tym, że odpowiedzialność konstytucyjna obejmuje czyny naruszające Konstytucję lub ustawę.** Ja już w tym miejscu nie wymienię reguły inferencyjnej *a contrario* (bo może jest ona za trudna do zrozumienia dla przeciętnego prawnika), ale proszę zauważyć, że w żadnym z obu wymienionych przepisów (ani w art. 156 ust. 1 i art. 198 ust. 1 Konstytucji) nie ma wyrazu „może” („mogą”), który to wyraz mógłby sugerować, że może być inaczej, czyli że członek Rady Ministrów może ponosić odpowiedzialność także przed sądem powszechnym.

Przypominam w tym miejscu to, co napisałem na s. 16 petycji z 19 stycznia 2025: **Trzecia kwestia** jest następująca: W biuletynach Komisji Konstytucyjnej jest zapis dyskusji o tym, czy występuje potrzeba umieszczenia w dzisiejszym art. 156 Konstytucji wyrażenia: „za przestępstwa popełnione w związku z zajmowanym stanowiskiem”. Chodzi o to, że niektórzy dyskutanci uważali, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ już wyrażenie „za naruszenie ustaw” obejmuje naruszenie ustawy karnej. Nie będę wymieniał nazwisk niektórych dyskutantów, bo mogli być tylko w chwilowej niedyspozycji. Twierdzą, że **ten, kto popełnia przestępstwo, nie narusza ustawy karnej, ale podpada pod ustawę karną** (*vide* np. art. 36 KK z 1932 roku). Ustawę karną może naruszyć sędzia stosujący tę ustawę, np. sędzia wymierzający karę nieznaną ustawie.

Dodatkowo uzupełnię uzasadnienie tej petycji. Proszę pomyśleć, że z powodu całej serii rażąco wadliwych rozumowań art. 156 ust. 1 i art. 198 ust. 1 Konstytucji stają się zbędne. Ktoś znający dobrze teorię prawa mógłby nawet wykorzystać regułę inferencyjną *ad absurdum* do wsparcia postulatu tej petycji. Chodzi mi o to, że jeżeli dzisiaj za naruszenie Konstytucji lub ustawy członek Rady Ministrów jest pociągany do odpowiedzialności karnej z art. 231 kk przed sądem powszechnym i przed sądem powszechnym odpowiada także za inne przestępstwa (popełnione w związku z zajmowanym stanowiskiem), to art. 156 Konstytucji staje się zbędny. Taka wykładnia prawa, która czyni przepisy Konstytucji przepisami zbędnymi jest wykładnią absurdalną.

Przypominam także, że znana dyrektywa interpretacyjna głosi: *per non est*. Ta podstawowa dyrektywa interpretacyjna zabrania pomijania nawet jednego wyrazu, a prokuratorzy (kierujący do sądu powszechnego akty oskarżenia zarzucające przestępstwa z art. 231 kk ministrom, którzy naruszyli Konstytucję lub ustawę) pomijają nie jeden wyraz z jednego przepisu, ale kilka całych przepisów, w tym art.156 ust.1 i art.198 ust.1 Konstytucji oraz art. 2 ust. 4 i art. 3 ustawy o Trybunale Stanu.

Zapewne ktoś postawi pytanie: Czy postulat mojej petycji powinien być wykonany, skoro wykorzystując art.156 ust.1 i art.198 ust.1 Konstytucji oraz art. 2 ust. 4 i art. 3 ustawy o TS można zbudować normę prawną, która głosi, że za naruszenie Konstytucji lub ustawy członek Rady Ministrów odpowiada wyłącznie przed Trybunałem Stanu, czyli także wtedy, gdy jego zachowanie naruszające Konstytucję lub ustawę wyczerpuje podstawowe znamię czynu zabronionego określonego w jednym z przepisów art. 231 kk? Na powyższe pytanie odpowiem tak: Po zapoznaniu się z dużą częścią piśmiennictwa o Trybunale Stanu doszedłem do wniosku, że dotychczas chyba nikt nie poruszył kwestii, którą ja postuluję uregulować, proponując uzupełnienie art. 2 ustawy o TS o nowy przepis. Proszę także o refleksję, o co dzisiaj są oskarżani przez prokuratorów ministrowie poprzedniego rządu – najczęściej są oskarżani o przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków (zapewne także tych określonych w ustawie), a akty oskarżenia są kierowane do sądów powszechnych. Krótko mówiąc: nauka prawa mówi swoje, a praktyka drwi z nauki prawa. Postulat tej petycji powinien być wykonany, aby przerwać te obrażające Naród Polski drwiny z nauki prawa i z Konstytucji.

Podpowiadam, że na stronach 11 i 12 petycji z 19 stycznia 2025 roku obszernie piszę o art.156 ust. 2 Konstytucji. Dodam do tamtego tekstu tylko dwa zdania: Jeżeli wiele wpływowych osób jest zbulwersowanych bezkarnością ministrów z powodu wysokiego progu (3/5) określonego w art.156 ust. 2 Konstytucji, to niech te osoby doprowadzą (np. wykorzystując referendum) do obniżenia tego progu. Powszechnie potępiane powinno być bezczelne stalinowskie łamanie art.156 ust.1 i art.198 ust.1 Konstytucji i podstawowych przepisów ustawy o Trybunale Stanu tylko dlatego, aby niszczyć ludzi z nierządzącej aktualnie partii politycznej.

Przytoczę teraz cały art. 1 § 2 kk: „**Nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma**”. Przytoczę także cały art. 231 § 1 kk: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub niedopełniając obowiązków, **działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego**, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Z powyższych cytatów łatwo wyciągnąć wniosek, że „Kodeks karny” nie przewiduje kary za „goły” czyn zabroniony, czyli w wypadku omawianego art. 231 kk, za same przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków. Co więcej, w wypadku art. 231 § 1 kk działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego jest nawet znamieniem czynu zabronionego. Można nawet powiedzieć tak: Zwrot „działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego” nie jest umieszczony w przepisie pozwalającym prawnikowi określić stopień społecznej szkodliwości czynu (czyli w art. 115 § 2 kk), ale jest bezpośrednio umieszczony w art. 231 § 1 kk, czyli jest znamieniem czynu zabronionego (*vide* art. 115 § 1 kk). Uwypuklam ten temat, ponieważ bardzo często przez prokuratorów i sędziów społeczna szkodliwość wcale nie jest udowadniana (piszą tylko, a czasem nawet i tego nie piszą, że czyn jest szkodliwy społecznie w stopniu większym niż znikomy). Należy podkreślić, że jeżeli zwrot „działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego” jest znamieniem czynu zabronionego, to z całą pewnością wyrządzona szkoda musi być udowodniona, aby można było mówić nie tylko o popełnieniu przestępstwa, ale **aby można było mówić o popełnieniu czynu zabronionego**.

Jeszcze raz to powtórzę: W niektórych wyrokach polskich sądów nie ma ani jednego słowa o tym, że czyn, za który oskarżony zostaje skazany, jest społecznie szkodliwy w stopniu większym niż znikomy. Jeżeli już są wyroki, w których jest mowa o społecznej szkodliwości większej niż znikoma, to najczęściej w procesie tego nie udowodniono, czyli nie wykazano tej nieznikomej szkodliwości społecznej. Chodzi mi o to, aby pokazać, jak wadliwie rozumuje większość polskich sędziów i prokuratorów. Otóż, uważają oni, że np. za każde przejście przez ulicę na czerwonym świetle należy karać. Twierdzą, że z precyzyjnej analizy kodeksów wynika, że nie za każdy taki czyn można ukarać, bo nie można ukarać za przejście na czerwonym świetle w Gdańsku o drugiej w nocy, gdy w promieniu 500 metrów od przejścia przechodzący nie widzi żadnego jadącego pojazdu. Chodzi o to, że w takiej sytuacji nie ma praktycznie żadnego zagrożenia dla chronionego przez przepis karny dobra (dodam dla porządku, że pomiędzy KK i KW jest w tym temacie drobna różnica, ale ją pomijam).

Poprzedni akapit napisałem dlatego, aby pokazać, że najprawdopodobniej z powodu nagminnego lekceważenia przepisów o znikomej szkodliwości społecznej czynu, także nagminnie lekceważone jest jedno ze znamion czynu zabronionego określonego w art. 231 § 1 kk (trochę podobne do jednego z warunków społecznej szkodliwości czynu), a mianowicie lekceważony jest zwrot: „działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego”.

Po zapoznaniu się z „Wnioskiem o uchylenie immunitetu Posła na Sejm RP Zbigniewa Ziobry” zamieszczonym (28 października 2025) na stronie MS podzielię się niektórymi przemyśleniami, ponieważ może to przyczynić się do lepszego zrozumienia tej petycji. Moim zdaniem, najprawdopodobniej prokurator sporządzający ww. wniosek całkowicie zlekceważył zwrot „działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego” (czyli także zlekceważył jedno ze znamion czynu zabronionego z art. 231 § 1 kk) i najprawdopodobniej nie wskazał w uzasadnieniu wniosku dowodów, które udowadniają szkodę wyrządzoną podmiotowi publicznemu lub prywatnemu.

Jeszcze raz dla jasności powtórzę: funkcjonariusz może przekroczyć uprawnienie (także może nie dopełnić obowiązków) i ten jego czyn nie tylko może nie być przestępstwem, ale **może nie być nawet czynem zabronionym**, bo te przekroczenie uprawnień (niedopełnienie obowiązków) może nie wyrządzać szkody (proszę zauważyć, że w art. 231 § 3 kk też jest wyraz „szkodę”). Proszę teraz o refleksję, że jeżeli prokurator sporządzający ww. wniosek nie udowodnił wyrządzenia szkód i nie wskazał wysokości tych szkód, to ten **prokurator beczelnie skłamał w tym wniosku do Sejmu RP**, pisząc: „Ustalony w świetle dowodów stan faktyczny stanowi podstawę do przyjęcia, że Zbigniew Ziobro swoim zachowaniem miał wyczerpać znamiona czynów zabronionych ...”.

Po przeczytaniu ww. wniosku zastanawiam się, dlaczego kumple Zbigniewa Ziobry nie obśmiewają w mediach zarzutu z art. 258 § 3 kk. Wszystko wskazuje na to, że, zdaniem prokuratora, Zbigniew Ziobro zorganizował grupę przestępczą w ten sposób, że sam założył ministerstwo, sam zrobił się ministrem, skupił wokół siebie niemoralnych i napalonych na pieniądze urzędników dzięki temu, że tym urzędnikom obiecał duże pieniądze z przestępstw, które będą wspólnie popełniali, i tymi przestępcami dzięki temu cały czas kieruje, ponieważ wypłaca im pieniądze z zysków pochodzących z udanych przestępstw popełnianych przez tą całą zorganizowaną grupę przestępczą (chyba nie zarzuca się Zbigniewowi Ziobrze założenie grupy zbrojnej lub terrorystycznej, bo wtedy finansowałby przedsięwzięcie z kieszeni własnej lub sponsorów). Chyba ta zorganizowana grupa przestępcza co jakiś czas się spotykała, aby omówić sposób przeprowadzenia kolejnych przestępstw, a pewnego dnia postanowiła obrabować Skarb Państwa w ten sprytny sposób, że nie z tej szuflady chciała dać pieniądze Skarbu Państwa na remont budynku Skarbu Państwa. Krótko mówiąc, zarzutu z art. 258 § 3 kk nie wymyśliłby nawet George Orwell (spec od świń). Być może ja czegoś nie wiem – może Minister zorganizował w MS mafię rozprowadzającą narkotyki, okradającą ciężarówki, wystawiającą lewe faktury w celu wyłudzenia VAT lub wykonującą morderstwa na zlecenie.

Jednak o takiej mafii w ww. wniosku nie ma mowy. Wręcz odwrotnie, we wniosku jest takie zdanie: „Opisane we wniosku przestępstwa mają polegać na niedopełnieniu obowiązków i przekroczeniu uprawnień przez Zbigniewa Ziobro”. A zatem już *prima facie* widać, że chodzi co najwyżej o zwykłe przewinienia urzędnicze popełniane każdego dnia w niemal każdym polskim urzędzie!

Ciekawy jestem, czy istnieje jeszcze inne państwo, którego funkcjonariusze z obłędem w oczach zmusili schorowanego ministra do tułanie się po świecie za to, że naruszył przepisy **usiłując** przekazać pieniądze na remont budynku prokuratury i przekazując pieniądze na „zakup środków do stosowania technik specjalnych”. Mnie nie bulwersuje postępowanie najbardziej moralnej prokuratury na świecie, ani karmionych szalejem posłów z partii rządzących, ani hańbiące milczenie RPO, ale bulwersuje mnie zachowanie kumpli Zbigniewa Ziobry. Czyżby także żaden z nich nie rozumiał, że nie za każde naruszenie przepisów funkcjonariusz może być ukarany, ponieważ w art. 231 jest mowa o działaniu na szkodę interesu publicznego lub prywatnego; czyli może zostać ukarany tylko za takie naruszenie, które wyrządziło szkodę. Co najważniejsze, prokurator powinien wskazać podmiot poszkodowany i podać rozmiar szkody wyrządzonej temu podmiotowi, czyli powinien np. określić, że w wyniku naruszenia przepisów przez funkcjonariusza, osoba A poniosła szkodę w wysokości 12 tys. zł. Oczywiście, prokurator powinien przedstawić dowody, że rzeczywiście doszło do szkody w wysokości 12 tys. złotych; żeby zarzucić przestępstwo nie wystarczy ogólnie napisać: „wyrządzając szkodę w mieniu Skarbu Państwa” i napisać: „poprzez ograniczenie dostępności środków pochodzących z Funduszu podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie przepisów prawa”. Powtarzam: należy z imienia i nazwiska wskazać poszkodowanych. Pytam się, jaką szkodę Zbigniew Ziobro wyrządził np. Skarbowi Państwa, dając pieniądze na zakup Pegasusa, jeżeli ten zakup był uzasadniony i z pewnością zostałyby sfinansowany z pieniędzy Skarbu Państwa, tyle że leżących w innej szufladzie? Dlaczego non stop nie stawia się np. pytania: A może szybki zakup Pegasusa wzbogacił Skarb Państwa, ponieważ dzięki temu wpłynęły dodatkowe setki milionów złotych z tytułu VAT? Dlaczego niemal nikt nie trąbi o tym, że zarzut niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień „poprzez wyrażenie zgody na przeznaczenie ze środków Funduszu Sprawiedliwości kwoty 14 000 000 zł na prace remontowe w budynku Prokuratury Krajowej”, to zarzut świadczący o niedostatku wiedzy i inteligencji, ponieważ te pieniądze ostatecznie nie zostały wydatkowane z Funduszu, czyli doszło co najwyżej do usiłowania przeznaczenia kwoty 14 mln na remont. Proszę teraz pomyśleć, że jeżeli nie doszło do wypłacenia kwoty 14 mln, to także nie zostało

wypełnione jedno ze znamion czynu określonego w art. 231 § kk, gdyż Skarb Państwa nie poniósł żadnej szkody. Proszę dodatkowo o refleksję, że każdy prowadzący jakikolwiek biznes wielokrotnie planuje wiele przedsięwzięć, których później z różnych powodów nie zrealizuje, bo np. nie dostaje pozwoleń na budowę. Czy jak ktoś wystąpi do urzędu o zasiłek i tego zasiłku nie dostanie, bo nie spełnia kryteriów, to ten ktoś też dopuści się usiłowania? Czy najważniejsi prokuratorzy w Polsce nie wiedzą, że nie każdy czyn zabroniony, o którym jest mowa w art. 115 § 1 kk, może mieć formę usiłowania? Czy najważniejsi prokuratorzy w Polsce nie wiedzą, że „nie podlega karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od dokonania” (art. 15 § 1 kk), a art. 17 § 1 pkt 4 kpk stanowi: „Nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy (...) ustawa stanowi, że sprawca nie podlega karze”?

Zapewne ktoś powie: „Znalazł się obrońca Zbigniewa Ziobry”. Dla jasności napiszę tak: Gdyby Zbigniew Ziobro nie był schorowany, to powinien gnić w więzieniu, ale nie za te czyny opisane w zarzutach wyssanych z zagrzybionego palca lewej nogi. Powinien gnić w więzieniu głównie za to, że nie oczyścił co najmniej najważniejszych sądów i prokuratur z wrogów Narodu Polskiego i durniów oraz nie doprowadził do doprecyzowania co najmniej tych ważnych przepisów, które budzą największe wątpliwości interpretacyjne, co np. zmniejszyłoby ilość spraw w sądach. Krótko mówiąc, cierpi teraz z powodu zaniechań, których sam się dopuścił.

Przypominam, że wcześniej napisałem tak: Proszę także o refleksję, o co dzisiaj są oskarżani przez prokuratorów ministrowie poprzedniego rządu – najczęściej są oskarżani o przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków (zapewne także tych określonych w ustawie), a akty oskarżenia są kierowane do sądów powszechnych. Gdy ponownie przemyślałem te zdanie, to przyszła mi do głowy myśl, że może robię burzę w szklance wody, bo niewiele jest uprawnień i obowiązków określonych w ustawach – może najwięcej uprawnień i obowiązków jest określonych w rozporządzeniach i innych aktach prawnych wiążących członków Rady Ministrów, np. w regulaminach. O tym, jak należy w niektórych sytuacjach traktować rozporządzenie i podobny akt prawny, być może kiedyś napiszę, bo to niezwykle ważny temat. Teraz zajmę się tylko dwoma wątkami ww. wniosku do Sejmu. We wniosku jest napisane o „niedopełnieniu obowiązków przez niepodjęcie decyzji o wyłączeniu Marcina Romanowskiego od sprawowania nadzoru ...”. Może w uzasadnieniu wniosku jest to doprecyzowane i niepotrzebnie ten temat poruszam, ale nasunęło mi się pytanie: Czy jest przepis, który nakładał na Ministra obowiązek podjęcia decyzji o wyłączeniu Marcina Romanowskiego od sprawowania nadzoru? Czy może tylko zdrowy rozsądek nakazuje w takich przypadkach podjęcie decyzji

o wyłączeniu od sprawowania nadzoru? Rodzi się pytanie: Czy można uważać za przestępstwo czyn niezgodny tylko ze zdrowym rozsądkiem? Może właśnie za taki czyn Minister powinien odpowiadać tylko politycznie (*vide* art. 157 Konstytucji)? Drugi wątek jest taki: Czy Minister miał obowiązek nadania biegu pismu Prezesa PiS? Czy nie mógł uważać, że te pismo jest korespondencją partyjną skierowaną z uprzejmości na adres biura Ministra, a nie na adres prywatny Ministra (aby mu głowy w domu nie zawracać)? Czy gdyby nawet Minister miał obowiązek nadać urzędowy bieg temu pismu, to do kogo te pismo i tak by trafiło? Czy nienadanie biegu komukolwiek wyrządziło jakąkolwiek szkodę? Czy w ogóle te pismo jest dokumentem, który np. stanowi dowód „okoliczności mającej znaczenie prawne” (art. 115 § 14 kk)?

Uprzejmie zachęcam do zapoznania się z moimi petycjami, w których piszę o niskim poziomie polskiej nauki prawa. Polecam zwłaszcza następujące petycje: z 6 listopada 2023, z 8 stycznia 2024, z 11 września 2024 oraz z 28 października 2024. Wymienione petycje są opublikowane m.in. na stronach Sejmu, Senatu i Prezydenta RP.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk